GRATIS

Władza ludowa zapewnia rozkwit kultury polskiej

Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 3 MAJA 1949 ROKU Nr 120 (1494)

Naród chiński zrzuca jarzmo

wielowiekowego ucisku imperialistycznego

Rząd ludowy żąda wycofania z Chin sił zbrojnych Francji, Anglii i USA

Wojska ludowe zbliżają się do Hang-Czou

NOWY JORK (PAP) **Jak wynika z wiadomości, otrzymanych tu w niedzielę, siły ludowe zbliżyły się do głównego celu obecnej fazy natarcia — miasta Hang-Czou, na południowy-zachód od Szanghaju, które zostało już ewakuowane przez wojska Kuomintangu.**

Pociągi z Szanghaju na południe docierają tylko do Kaszing, mniej więcej na połowie drogi z Szanghaju do Hang-Czou. W najbliższych godzinach oczekiwane jest **całkowite przerwanie komunikacji lądowej Szanghaju z resztą Chin nacjonalistycznych.**

Kuomintangowskie dowództwo wojskowe w Szanghaju wydało surowy zakaz uroczystości 1-majowych.

* * *

PEKIN (PAP) Agencja Wolnych Chin donosi, że w trójkącie Nankin—Szanghaj—Hang-Czou zlikwidowano lub rozproszono osiem armii Kuomintangu. W ręce zwycięskich Wojsk Ludowych wpadły olbrzymie ilości materiału wojennego, 140 tys. żołnierzy Kuomintangu wzięto do niewoli.

Komunikat dowództwa Wojsk Ludowych, stwierdza, że władze ludowe wzywają Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do wycofania z Chin swych sił zbrojnych.

Naród chiński — stwierdza komunikat — musi stać na straży integralności terytorialnej oraz suwerenności Chin i nie pozwoli na jej ograniczenie przez rządy obce.

Chińska Armia Ludowa nie liczy na pomoc zbrojną żadnego obcego państwa, domaga się natomiast, aby Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Francja wycofały swe wojska, okręty wojenne i lotnictwo z rzek Jang-Tse-Kiang i Hang-Pu oraz z innych miejscowości Chin i by nie okazywały pomocy zbrojnej wrogom Chin Ludowych.

Rzecznik dowództwa Wojsk Ludowych, gen. Li-Tao, stwierdził, że dotychczas Chiny Ludowe nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z rządami zagranicznymi. Stosunki te mogą być jednak podjęte na zasadzie wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności.

Cudzoziemcy, wykonujący swój normalny zawód, będą korzystali z opieki władz ludowych. Jeżeli rządy obce pragną ustanowić stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi, muszą one zerwać stosunki z pozostałymi jeszcze siłami Kuomintangu oraz wycofać swe siły zbrojne z Chin.

Tow. Burski w imieniu robotników polskich

pozdrawia przez moskiewskie radio narody ZSRR

MOSKWA (PAP) — W czasie obchodu pierwszomajowego w Moskwie p. o. przewodniczącego KCZZ poseł tow. Aleksander Burski wygłosił przed mikrofonem radia moskiewskiego, zainstalowanym na Placu Czerwonym, przemówienie następującej treści:

„W imieniu Związków Zawodowych i mas pracujących Polski pozdrawiam gorąco bohaterski lud pracujący ZSRR z okazji Święta 1 Maja Święta Międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata. W dniu tym klasa robotnicza krajów kapitalistycznych demonstruje na ulicach miast i wsi, występując przeciwko wyzyskowi fabrykantów i obszarników, domagając się demokracji i pokoju na całym świecie, współpracy wszystkich narodów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W walce tej masy pracujące krajów kapitalistycznych czerpią natchnienie ze zwycięskiego budownictwa socjalizmu w Waszym kraju oraz z politycznych i gospodarczych sukcesów krajów demokracji ludowej.

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego. Niech żyje najlepszy przyjaciel Polski Generalissimus Stalin!

Po zakończeniu defilady poseł tow. Burski w rozmowie z korespondentem PAP wyraził zachwyt dla imponującej, wspaniałej manifestacji pierwszomajowej w Moskwie.

Ofensywa kultury i oświaty — odpowiedzią na pakty agresji

Święto 1 Maja obchodziliśmy w bieżącym roku pod znakiem walki o pokój i konsolidacji całego narodu dokoła wielkiego dzieła budowy Polski Ludowej. Na transparentach, niesionych w pochodzie, na gmachach publicznych wiele było haseł poświęconych naszej solidarności z obozem pokoju i jego przewodnikiem Związkiem Radzieckim, wiele było transparentów bilansujących dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej i wytycznych na przyszłość.

Obok tych haseł zwracały uwagę te, które mówiły nam o naszej ofensywie kulturalnej i oświatowej.

Nie jest przypadkiem, że 1 Maj był dniem rozpoczynającym u nas „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy". Świadczy to, że w państwie ludowym zagadnienia upowszechnienia oświaty i kultury mają równe znaczenie co sprawy bezpieczeństwa i podniesienia dobrobytu materialnego najszerszych mas ludowych. Więcej nawet, w państwie socjalistycznym i w państwie, kroczącym drogą do socjalizmu, sprawa upowszechnienia oświaty i kultury jest jednym z najważniejszych czynników warunkujących zarówno bezpieczeństwo jak i podniesienie ogólnego poziomu życia.

Każdy człowiek w Polsce zdaje sobie sprawę, że jest współodpowiedzialny za losy Polski. Stąd płynie wspaniały zryw całego narodu przede wszystkim klasy robotniczej do odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki. Stąd również wynika zainteresowanie najszerszych mas ludowych wszystkimi przejawami życia publicznego i czynna w tych zagadnień postawa.

W parze z poczuciem odpowiedzialności idzie potrzeba rozszerzenia swych horyzontów myślowych, potrzeba uzupełnienia wiadomości, potrzeba nauki. Milionowe nakłady prasy, dziesięciokrotne w porównaniu z okresem przedwojennym nakłady książek, głód książek i wielki wysiłek dla zaspokojenia tego głodu są tego najwymowniejszym wyrazem. Trudno bowiem, aby analfabeta czy półanalfabeta mógł śledzić wartki prąd wydarzeń i zająć wobec niego czynną postawę.

Polska Ludowa wypowiedziała zdecydowaną walkę analfabetyzmowi, który będzie wypleniony do 1951 r. Polska Ludowa blisko 25 procent swego budżetu poświęca sprawom upowszechnienia oświaty i kultury, udostępnienia zdobyczy kultury najszerszym masom ludowym.

Gdy dziś w krajach imperialistycznych główne środki idą na zbrojenia, mącenie pokoju, na podżeganie do wojny, na knowania, spiski, bloki i pakty, które mają oddalić widmo kryzysu, państwa ludowe mobilizują środki na upowszechnienie kultury. To jest nasza odpowiedź na politykę agresji, na pakt atlantycki.

Gdy w krajach imperialistycznych stawiają przede wszystkim na maszynę — my stawiamy przede wszystkim na człowieka, któremu maszyna ma służyć.

Gdy w krajach imperialistycznych pragnie się człowieka zautomatyzować i pozbawić wszelkiej świadomości — my pragniemy obywatela świadomego celu, do którego dążymy. Taki właśnie jest sens „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy".

Fabryka „Orzeł" w Mysłakowicach zdobyła

przechodni sztandar współzawodnictwa między włókniarzami Polski i ČSR

WROCŁAW (PAP) — **Do Jeleniej Góry przybyła 25-osobowa delegacja czechosłowackich włókniarzy z fabryki włókienniczej w Trutnowie z sekretarzem generalnym Związku Zawodowego Włókniarzy czechosłowackich Ackermanem na czele.**

Delegacja przywiozła sztandar przechodni współzawodnictwa pracy pomiędzy zakładami włókienniczymi czechosłowackimi i polskimi. Sztandar ten zdobyła załoga fabryki włókienniczej „Orzeł" w Mysłakowicach — pow. Jelenia Góra.

Uroczystość wręczenia sztandaru, która odbyła się w Mysłakowicach stała się wielką **manifestacją przyjaźni polsko-czechosłowackiej.**

Delegacja czechosłowacka wzięła udział w obchodzie Święta 1-Majowego w Jeleniej Górze.

Wspaniała manifestacja

międzynarodowej solidarności robotniczej w dniu 1 Maja w Szczecinie

Szczecin (PAP) — W dniu 1 Maja marynarze zagranicznych statków, stojących w Szczecinie, wysłali delegację na uroczystości pierwszomajowe. W pochodzie wzięli udział m. in. marynarze fińscy, duńscy, szwedzcy i norwescy. Ponadto witana była owacyjnie ekipa czechosłowacka, pracująca w porcie, która wystąpiła z transparentami, głoszącymi wspólność interesów gospodarczych krajów demokracji ludowej.

Wielki dzień Łodzi

Wspaniale udekorowana trybuna, z której I-szy wiceminister Obrony Narodowej tow. Edward Ochab — w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych, partii i przodowników pracy — przyjmował tegoroczną potężną defiladę pierwszomajową robotniczej Łodzi.

Doktor I-szy: — Co mówi teraz Forrestal?

Doktor II-gi: — Domaga się sprowadzenia jeszcze kilku kolegów-ministrów dla wspólnego opracowania paktu superatlantyckiego.

W poczuciu siły i praworządności

Rząd Wolnej Grecji ogłasza amnestię

PARYŻ (PAP) — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, rząd demokratyczny Wolnej Grecji, pragnąc przyczynić się do przywrócenia pokoju w kraju, ogłosił powszechną amnestię wobec wszystkich przestępców politycznych i pospolitych.

Wyłączeni są spod działania amnestii król Paweł i królowa, dowódca naczelny wojsk ateńskich — gen Papagos, generałowie Tsakalotos i Pencopulos, reakcyjni politycy i zdradzieccy przywódcy stronnictw politycznych Sofulis, Tsaldaris, Renis, Markezinis, Sofokles, Venicelos, Kanelopulos, Zervas, Ronatas, Papandreu, Turkovasilis, Diomidis, Spesmancoglu oraz wielki kapitalista Bodosakis Atanasjadis.

Zacięte walki

z najeźdźcami toczy lud indonezyjski

HAGA (PAP) — **Prasa holenderska stwierdza, że w Indonezji wzmagają się działania wojenne między wojskami holenderskimi i Indonezyjczykami. Szczególnie zacięte walki toczą się w wielu miejscowościach Jawy. Do ostrych walk doszło w pobliżu Dżakarty (Batawia), gdzie znajduje się sztab dowództwa holenderskiego.**

Wielki czyn „bawełnianej trójki"

Zobowiązania przedmajowe wykonane z olbrzymią nawiązką

Przędzalnia Średnioprzędna PZPB Nr 3 podjęła się dać w ramach Czynu Majowego 15 tys. 700 kg przędzy ponad plan kwietniowy, a dała 35 tys. 185 kg ponad plan.

Przędzalnia Odpadkowa tejże fabryki, również przekroczyła swe zobowiązania. — Zamiast 10 tys. 200 kg, dała 12 tys. 633 kg ponad plan.

Tkalnia zobowiązała się dać ponad plan 33 tys. 800 metrów tkanin, a dała 53 tys. 671 metrów.

Wykończalnia dała ponad plan 277 tys. 404 metry.

Na oddziale „B" tejże „trójki bawełnianej" (dawniej Sztajnert) szczególnie kobiety podjęły wielką kampanię dla uczczenia dnia 1-go Maja i mającego się odbyć Kongresu Związków Zawodowych. Począwszy od dnia 13-go kwietnia zorganizowały: 21 nowych zespołów współzawodniczących, a do współzawodnictwa indywidualnego wciągnęły nowych 17 osób. Ponadto, Komisja Kobieca przy Radzie Zakładowej i „Ligówki" zwerbowały nowych 225 członkiń do Ligi Kobiet, osiągając w ten sposób pokaźną cyfrę 940 członkiń na ogólną liczbę 1123 zatrudnionych tu kobiet.

Dotrzymali tu swego słowa poszczególni pracownicy, którzy podjęli zobowiązania 1-majowe. Na pakarni tow. Maria Cyrus od dnia 13-go kwietnia począwszy, zamiast 260 paczek, pakuje teraz 285 paczek dziennie. Tow. Helena Galczak zwiększyła w ramach Czynu Majowego ilość paczek z 265 na 277 dziennie, a tow. Marta Kryzba z 260 na 272 paczki. Tow. Kazimierz Karski, krojczy na składalni, zobowiązał się podnieść swą produkcję dzienną z 4600 metrów na 4900 metrów i dotrzymał słowa. Składaczki — tow. tow. Rzepkowska i Wilczyńska, tak jak się zobowiązały, podniosły swą produkcję dzienną z 8500 metrów na 8900 metrów. Tow. Fabiszewski, majster na składalni, który obiecał zamiast 946.000 metrów, dać w kwietniu 1 milion metrów — **dał 1 milion i 200 m.**

Zbiórki na walkę z analfabetyzmem

w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy"

Komunikat centralnego komitetu obywatelskiego

Centralny komitet obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" przypomina wszystkim wojewódzkim, powiatowym, gminnym, dzielnicowym i gromadzkim komitetom, że **zbiórki uliczne na walkę z analfabetyzmem będą przeprowadzone w dniu 8 maja br.**

W okresie zaś od 2 — 8 maja br. odbywać się będzie w całym kraju zbiórka na walkę z analfabetyzmem w lokalach zamkniętych (sprzedaż nalepek i znaczków).

Centralny komitet obywatelski „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli o jak najofiarniejszy udział w zbiórce oraz wzywa wszystkie organizacje społeczne i młodzież do jak najliczniejszego udziału w imprezach, obchodach i zbiórkach, mających na celu gromadzenie funduszów na likwidację analfabetyzmu w Polsce

Potężne manifestacje światowych sił pokoju

Dzień 1-Maja w stolicach państw Europy

FRANCJA

PARYŻ (PAP) Pod znakiem pokoju, przyjaźni pomiędzy narodami i solidarności robotniczej przemaszerował w Paryżu olbrzymi pochód pierwszomajowy. Uczestnicy pochodu kierowali się na Plac Bastylii, na którym wznosiła się przybrana czerwienią trybuna honorowa.

Na trybunie zajęli miejsca, obok sekretarza generalnego CGT — **Frachona**, członkowie Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — **Joliot - Curie, Picasso, Aragon** i inni, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej: **Cachin, Duclos, Marty, Mauvais, Fajon**, zastępca sekretarza generalnego ŚFZZ — **Gebert**, przedstawicieli władz naczelnych jednościowej partii socjalistycznej i organizacji postępowych chrześcijan.

Jako pierwsi w pochodzie szli członkowie Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z własnym transparentem. Wśród grup narodowych wyróżniła się grupa Polonii francuskiej.

Pod łopoczącymi chorągwiami pocztów sztandarowych przeszły wielkie oddziały wolnych strzelców i partyzantów oraz stowarzyszenia b. kombatantów - republikanów, za którymi maszerowali b. ochotnicy walk w Hiszpanii, Włosi — b. członkowie ruchu oporu, przedstawiciele Madagaskaru z transparentem, głoszącym „Dość niesprawiedliwości. Wypuśćcie naszych więźniów". Przedstawicieli różnych narodów witano burzliwymi oklaskami. Z kolei kroczyły niezliczone zastępy młodzieży. Jedna z grup miała napis: **„13 okręg Paryża nie ma transparentu. Ukradł go Moch"**. Okazało się, że na Placu Nation policja wyrwała transparent manifestantom. Młodzież szkół wyższych skandowała chóralnie: **„Domagamy się kredytów na naukę a nie na wojnę"**. Pracownicy College de France nieśli transparent z napisem: „Nauka w służbie pokoju". **Gorącymi oklaskami powitano pracowników Francuskiego Komisariatu Energii Atomowej.**

Następnie przed trybuną honorową przedefilowały **olbrzymie masy robotnicze**. Do późnych godzin wieczornych przechodzili zwartą masą, pod gęstym lasem transparentów i sztandarów, pracownicy przemysłu drzewnego, metalowego, użyteczności publicznej, szpitali i innych zawodów. Na czele pochodu związków zawodowych niesiono wielki transparent ze słowami: **„Walczyć o urzeczywistnienie swoich żądań — to prowadzić walkę o pokój"**.

Do zebranych na Placu Bastylii tłumów przemówił sekretarz generalny CGT — Frachon.

„Dziś — oświadczył on — we wszystkich krajach świata pracujący święcą dzień 1 Maja, jako dzień solidarności międzynarodowej. Do pierwszej wojny światowej dzień ten obchodzono pod znakiem zjednoczenia sił proletariatu w walce przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. Od tego czasu wiele się zmieniło. **Powstanie Związku Radzieckiego było pierwszym wielkim zwycięstwem proletariatu.**

Miliony ludzi, wyzwolono z wyzysku człowieka przez człowieka. Pracę człowieka obrócono dla celów ogólnego dobrobytu. Dlatego też nasze życzenia i myśli płyną dziś ku Związkowi Radzieckiemu, któremu wyrażamy równocześnie wdzięczność za ocalenie świata od barbarzyństwa i faszyzmu. **Zapewniamy pracujących ZSRR o naszej całkowitej z nimi solidarności. Życzenia i myśli nasze płyną ku krajom demokracji ludowej, znajdującym się na drodze do socjalizmu, oraz ku Chinom, gdzie zwycięstwa Armii Ludowej stanowią zwycięstwa proletariatu światowego.**

ANGLIA

LONDYN (PAP) — Pierwszy raz w dziejach Wielkiej Brytanii rząd wydał zakaz pochodu 1-majowego w Londynie. Zakaz ten został podpisany przez labourzystowskiego ministra spraw wewnętrznych Chuter Edea.

Liczne manifestacje 1-majowe które odbyły się w Londynie stały pod znakiem protestu przeciwko temu zakazowi. Władze skoncentrowały niezwykle liczne oddziały policji, które otoczyły miejsce zgromadzeń. **W wielu punktach Londynu doszło do starć między policją a robotnikami.**

Z wieców masowych na uwagę zasługują: wiec na Trafalgar Square zwołany przez Radę Londyńskich związków zawodowych, oraz wiec zwołany przez partię komunistyczną.

WIEC BRYTYJSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Ulica Crambourn, gdzie odbył się wiec 1-majowy brytyjskiej partii komunistycznej, była cała otoczona przez policję. Wszystkie przylegle ulice wypełnione były szczelnie oddziałami konnej i pieszej policji.

Wiec odbył się przy udziale wielu członków partii i związków zawodowych. Obecni gorąco przywitali generalnego sekretarza partii komunistycznej Harry Pollitt'a, który pozdrowił słuchaczy w imieniu Komitetu Centralnego partii. Pollitt podkreślił w swym przemówieniu ogromne znaczenie zwycięstwa Armii Ludowej w Chinach, które wpłynie na zmiany całej sytuacji międzynarodowej i układu sił na świecie. **Stoimy dziś — powiedział Pollitt — przed olbrzymim kontynentem socjalistycznym: Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.**

Mówca domagał się od rządu brytyjskiego: natychmiastowego uznania rządu Nowych Chin, wycofania wojsk brytyjskich z terenu Chin oraz nawiązania na szeroką skalę stosunków handlowych z Chinami.

Pollitt w końcu, przy oklaskach uczestników wiecu stwierdził, że brytyjska klasa robotnicza nigdy nie będzie walczyła w żadnej imperialistycznej wojnie przeciwko socjalizmowi, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, czy też przeciwko Chinom.

BUŁGARIA

SOFIA (PAP) — W stolicy Bułgarii uroczystości rozpoczęły się od defilady wojskowej na placu Aleksandra Newskiego. Do zgromadzonych żołnierzy przemówił minister obrony narodowej generał Damianow.

Następnie rozpoczął się olbrzymi pochód mieszkańców Sofii, w którym uczestniczyło ponad 350 tysięcy osób.

Pochód i defilada trwały przeszło 6 godzin. Wieczorem na placach i ulicach Sofii odbywały się zabawy ludowe, popisy taneczne, występy teatralne oraz pokazy filmowe.

WŁOCHY

RZYM (PAP) — W uroczystym obchodzie 1 Maja w Rzymie wzięło udział kilkaset tysięcy osób. We wszystkich dzielnicach miasta od samego rana zaczęły się zbierać grupy z czerwonymi sztandarami oraz sztandarami tęczowymi, symbolizującymi pokój, z transparentami przeciwko wojnie i wyzyskowi kapitalistycznemu. Wszystkie te grupy zdążały na plac Del Popolo, gdzie tradycyjnie odbywa się wiec pierwszomajowy.

O godz. 10-ej 100-tysięczny tłum wypełnił plac Del Popolo, tonący w morzu czerwonych sztandarów.

Wielki wiec zagaił sekretarz rzymskiej Izby Pracy **Mario Brandini**, który w imieniu robotników rzymskich przesłał pozdrowienie dla robotników całego świata, a w szczególności dla partyzantów greckich, którzy walczą o wolność i dla robotników hiszpańskich, gnębionych przez reżim frankistowski. Gdy mówca wspomniał o zwycięstwie wielkiego narodu chińskiego, **tłumy wzniosły entuzjastyczne okrzyki na cześć Mao-Tse-Tunga.**

Następnie przemawiali: sekretarze Konfederacji Pracy — senator komunstyczny — B'tossi i socjalista Santi. B.tossi podkreślił walkę, jaką prowadzi proletariat włoski przeciwko ofensywie pracodawców i reakcji, stwierdził, **że walka o pokój, a przeciwko paktowi atlantyckiemu zatacza coraz szersze kręgi.**

Wśród dźwięków Międzynarodówki, podchwyconej przez olbrzymie tłumy, zakończono wiec pierwszomajowy, który stał się poważną manifestacją mas pracujących Rzymu, gotowych do obrony swych swobód demokratycznych i pokoju.

SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP) — **Szwedzki świat pracy obchodził tegoroczne święto robotnicze wyjątkowo podniośle.** Pochód szwedzkiej partii komunistycznej z lasem sztandarów i transparentów przeszedł przez główne ulice Sztokholmu. Podczas przemarszu na plac, przy mijaniu gmachu poselstwa polskiego, uczestnicy pochodu wznosili okrzyki na cześć Polski Ludowej. Na wielkim wiecu, który zgromadził kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców stolicy, przemawiali przywódcy partii Lager i Tiderman, zaś wielki śpiewak murzyński Robeson odśpiewał szereg pieśni,

BELGIA

BRUKSELA (PAP) — We wszystkich ośrodkach przemysłowych Belgii: Brukseli, Liege, Charleroi, Antwerpii, Gandawie i Mons odbyły się potężne manifestacje robotnicze. Manifestacje 1 Majowe Brukseli zorganizowane przez związki zawodowe i belgijską partię komunistyczną rozpoczęły się w południe wielkim pochodem, który przeszedł głównymi bulwarami miasta.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP) — Stolica bratniej Republiki Czechosłowackiej obchodziła niezwykle uroczyście dzień pierwszomajowy. Na ulicach Pragi, udekorowanych bogato flagami narodowymi, czerwienią sztandarów robotniczych oraz flagami Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokracji ludowej, gromadziły się od wczesnych godzin tłumy mieszkańców stolicy.

Na placu św. Wacława, przybranymi girlandami zieleni, prezydent Gottwald wygłosił krótkie przemówienie, w którym pozdrowił lud pracujący Republiki, podkreślając, że dzięki zwycięstwu odniesionemu nad reakcją w lutym ubiegłego roku, oraz wytężonej i ofiarnej pracy robotników, rolników i inteligencji pracującej, Czechosłowacja zrealizowała swój plan dwuletni i przystąpiła do wykonywania planu pięcioletniego, stanowiącego ważny etap na drodze do socjalizmu.

Po przemówieniu prezydenta Gottwalda, przyjętym owacyjnie przez zgromadzone tłumy, rozpoczęto defiladę oddziałów wojska, straży bezpieczeństwa narodowego oraz wielotysięcznych rzesz milicji robotniczej. Defilada zbrojnych oddziałów trwała dwie godziny.

Po przejściu ostatnich szeregów milicji robotniczej wkroczyło na plac Św. Wacława czoło olbrzymiego kilkusettysięcznego pochodu pierwszomajowego. Za lasem sztandarów partyjnych, flag narodowych i wszystkich państw demokracji ludowej defilowały przed prezydentem, członkami rządu i licznymi gośćmi zagranicznymi zastępy ubranych w biel dziewcząt i chłopców niosących w rękach gołębice — symbol pokoju. Za nimi szły w zwartych szeregach oddziały sokolstwa, wychowania fizycznego, związków zawodowych oraz młodzieży;

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP) — Ludność Budapesztu obchodziła niezwykle uroczyście święto solidarności mas pracujących. Od wczesnych godzin porannych, tłumy mieszkańców stolicy płynęły w kierunku Placu Bohaterów, gdzie odbywały się centralne uroczystości. Na trybunie honorowej zajęli miejsca prezydent Szakasits, członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele, korpus dyplomatyczny, delegacja zagranicznych związków zawodowych oraz czołowi przedstawiciele węgierskiego świata politycznego i kulturalnego.

Po przemówieniu, wygłoszonym przez ministra obrony narodowej — Farkasa, który zapewnił m. in. o wieczystej przyjaźni Węgier ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, rozpoczęła się defilada. **Po przemarszu wojsk różnych rodzajów broni, przed trybuną przeszły dziesiątki tysięcy robotników stołecznych. Za robotnikami postępowały elkie grupy inteligencji pracującej, zastępy młodzieży, organizacje kobiece i inne. Maszerujący śpiewali pieśni rewolucyjne oraz wznosili okrzyki na cześć Frontu Ludowego i w obronie pokoju.**

NIEMCY

BERLIN (PAP) — Czerwień niezliczonych sztandarów i transparentów znaczyła drogę pochodu robotniczego w Berlinie przez główną ulicę sektora radzieckiego — Unter den Linden w kierunku trybun, wzniesionych na reprezentacyjnym placu Lustgarten. Od rana niezliczone kolumny berlińczyków maszerowały przez miasto przy dźwiękach muzyki i rewolucyjnych pieśni, aby wziąć udział w zorganizowanej przez wolne związki zawodowe manifestacji na rzecz pokoju i zjednoczenia Niemiec, na rzecz międzynarodowej solidarności rzesz robotniczych.

—o—

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP) — Dzień 1 Maja rumuńskie masy ludowe obchodziły pod hasłem walki o pokój, o zacieśnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o wzrost potęgi gospodarczej i obronnej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Stolica Rumunii udekorowana była czerwonymi i narodowymi sztandarami, portretami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, oraz członków rządu rumuńskiego. Na pięknie udekorowanym i tonącym w czerwieni placu Zwycięstwa rozpoczęły się o godzinie 9 rano główne uroczystości. Na trybunie honorowej zajęli miejsca, owacyjnie witani przez zebranych, członkowie rządu z premierem Grozą i Anną Pauker na czele, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, Biura Politycznego KC rumuńskiej partii robotniczej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prasy zagranicznej, świata kulturalnego i artystycznego stolicy, oraz przodownicy pracy.

W imponującej manifestacji, która trwała 4 godziny, wzięło udział około pół miliona osób. Wieczorem zorganizowano na placu stołecznym tańce i zabawy ludowe.

W. Ażajew 130

Daleko od Moskwy

— Jeżeli będziecie się śmiać, przestanę mówić.

— Mów Pietia, nie gniewaj się — słuchamy wszyscy — powiedział Załkind.

— Powinniśmy wiedzieć — ciągnął młodzieniec — dlaczego towarzysz Topolow od wszystkiego się odsunął i nie interesuje się niczym i nikim? Na przykład ja — jestem organizatorem Komsomołu i prostym technikiem — czy on kiedyś ze mną pomówił, czy zainteresował się jak ja pracuje? Nie. A dlaczego? Czy nie ma mnie, o co zapytać, czy nie ma mi nic do powiedzenia?... Pewnego razu zwróciliśmy się do Aleksego Mikołajewicza, pytaliśmy o Topolowa. A on się rozgniewał: „Czy on wam przeszkadza? Starczy wam i to, co ja wam daję do wykonania. A jeśli daję wam mało — proszę przyjść, jeszcze coś dorzucę". Ale my wiemy dobrze: Aleksy Mikołajewicz na pewno nie mógł inaczej nam odpowiedzieć....

Pietka znów wyjął chustkę, podniósł do twarzy i wsunął do kieszeni.

— Dzisiaj postanowiłem zadać wam, towarzyszu organizatorze partyjny Topolewie, jedno pytanie. Może znów wyda wam się to śmieszne... Wciąż myślę, czy towarzysz Topolow słyszał przemówienie Stalina w dniu szóstym i siódmym listopada, czy też nie słyszał? Jeśli słyszał i nadal obojętnie się do wszystkiego ustosunkował, to nie wiem doprawdy, jak my mamy ustosunkować się do towarzysza Topolowa? Proszę mi wybaczyć, Kuźmo Kuźmiczu, że tak się do was przyczepiłem. Wszak przykro nam i za was i za Aleksego Mikołajewicza. Tym bardziej, że on... może zginął tam na trasie, razem z głównym inżynierem. A wam jest wszystko jedno.

Głos jego zadrżał i urwał się. Pietia zamilkł, znów sięgnął po chustkę, ale machnął ręką i wybiegł z gabinetu, jako że stał blisko drzwi. Załkind spojrzał na Żenię, która pośpiesznie wyszła za Pietią, z trudem powstrzymując łzy.

Zapadło ciężkie milczenie, jak gdyby w sali sądowej przed ogłoszeniem wyroku. Wszyscy patrzyli na Topolowa, który siedział z nisko opuszczoną głową.

— Nie mamy żadnych powodów, aby opłakiwać naszych towarzyszy — powiedział wstając Załkind. — Są to ludzie silni i zdrowi i jestem pewien, że nic się im nie stało. Żenia Kozłowa i towarzysz Topolow połączyli się z Tanią Wasylczenko: — widziała ich przed burzą zdrowych i całych. Tak, Kuźmo Kuźmiczu. Poza tym otrzymałem dziś przez lotników wojskowych wiadomość od naczelnika budowy, że zbiera się w powrotną drogę. Widocznie lada chwila zjawią się tu wszyscy trzej.

Pietia Gudkin i Żenia Kozłowa powrócili do gabinetu. Technik zachmurzony, stanął koło drzwi.

— Czy już zakończyłeś swoje przemówienie, towarzyszu Gudkin, czy jeszcze zabierzesz głos? — zapytał Załkind, starając się nie patrzeć na uśmiechających się ludzi. — Nie bardzośmy ciebie zrozumieli. — Machnąłeś na wszystko ręką i uciekłeś.

— Powiedziałem wszystko — burknął Pietia.

— Widzisz, sam także jesteś z siebie niezadowolony. Mówiłeś tak, jak należy i nagle wpadłeś w histerię. Opowiem Beridzemu i Kowszowowi, jak ich przedwcześnie opłakiwałeś.

Posiedzenie trwało dalej, ale Kuźma Kuźmicz nie był w stanie śledzić przebiegu obrad. Pietia zadał mu zbyt silny cios — w tym uderzeniu skondensowały się, jak gdyby wszystkie uderzenia ostatnich dni.

Ból, przenikający serce starego, zaostrzał się i narastał z każdą chwilą. Głowę miał ciężką, myśli mętne i niewyraźne. Na pewno Pietia, Żenia, Załkind i inni czekają na jego odpowiedź. Musi coś powiedzieć.... i nie powie. W tej chwili nie ma nic do powiedzenia.

Nie od razu zorientował się, czego od niego chcą, kiedy ujrzał w ręce Żeni karteczkę od Załkinda. Rozwinął papierek i czytał go bardzo długo: „Kuźmo Kuźmiczu, proszę dobrze zrozumieć tego młodzieńca i nas wszystkich. Pragniemy szanować was nadal. W tej chwili jest wam źle, coś przeżywacie i widać wyraźnie, że jesteście chorzy. Proszę teraz iść do domu, a potem omówimy wszystko i spodziewam się, że znajdziemy wspólny język. Obiecuję, że gdy tylko Beridze i Kowszow powrócą, natychmiast was zawiadomię". Topolow ponuro spojrzał na organizatora partyjnego i przecząco pokiwał głową, chcąc dać do zrozumienia, że jest zupełnie zdrów. — „Skąd on wie o moich wewnętrznych przeżyciach i że czekam na Aleksego? — pomyślał?

Załkind zakończył posiedzenie. Przemówienie jego było krótkie, bez ogólnikowych zwrotów i morałów.

D. c. n.

STEFAN STASZEWSKI
Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR.

Rola i zadania prasy partyjnej

„Trybuna Ludu" umieściła w numerze pierwszomajowym artykuł kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — tow Stefana Staszewskiego, pt.: Rola i zadania prasy partyjnej".

Artykuł ten zamieszczamy poniżej w całości.

Jesteśmy świadkami ogromnego, niepowstrzymanego wzrostu prasy partyjnej. Nakład naszych dzienników partyjnych przekroczył liczbę 3 milionów egzemplarzy dziennie. Prasa partyjna dociera do najdalszych zakątków kraju i do każdej grupy obywateli, a dla klasy robotniczej stała się nauczycielem i niezbędnym organizatorem i przewodnikiem w kształtowaniu w codziennej pracy i w walce poglądów politycznych.

Czym się tłumaczy tempo i rozmiary tego niepowstrzymanego rozwoju, zdobywanie sobie przez prasę partyjną coraz szerszego autorytetu i ustawiczne rozszerzanie przez nią kręgu odbiorców i zasięgu oddziaływania? W czterech punktach można ująć główne przyczyny tego zjawiska. Jest ono wynikiem:

1) rosnącego zaufania mas do Partii,
2) wzrostu autorytetu Partii,
3) faktu, że nasza prasa partyjna jest istotnym wykładnikiem linii Partii w jej codziennej pracy,
4) faktu, że prasa potrafi nawiązać mocną nić z członkami Partii i wszystkimi czytelnikami, że w sposób właściwy omawia zagadnienia, nurtujące robotników i całe społeczeństwo i że daje na nie trafne odpowiedzi.

Nasza prasa partyjna wyrosła w walce ideologicznej: tak jak w walce ideologicznej i politycznej wyrosła cała nasza Partia. Nader dodatnim momentem w pracy naszych pism jest to, iż zniknęło jej opóźnianie się, jej polityczne nienadążanie za rozwojem wypadków i rozwojem Partii.

Ów wzrost polityczny i ideologiczny naszej prasy wyraża się m. in. w tym, że każde zagadnienie, stawiane przez życie, wynikające z przebiegu i rozwoju walki klasowej, każde zagadnienie, zarysowujące się w Partii jest natychmiast przez naszą prasę partyjną podchwytywane, rozwijane i pogłębiane.

Łączy się z tym wzrost znaczenia prasy partyjnej, jako współorganizatora życia wewnętrzno-partyjnego.

Nasze podstawowe organizacje partyjne nauczyły się już szukać w swojej gazecie partyjnej wskazówek dla siebie, i nauczyły się poprzez prasę partyjną czerpać z doświadczeń innych organizacji partyjnych ,wyrównywać często tą drogą swoje braki.

Nasza prasa odegrała niezmiernie ważną rolę w pobudzeniu i rozwijaniu współzawodnictwa pracy i nadal ją wypełnia i rozwija. Umie ona odpowiednio popularyzować przodowników pracy, opisać i ocenić ich doświadczenia, umie również praktycznie wskazać, jaką jest rola podstawowej organizacji partyjnej jako czynnika organizującego współzawodnictwo.

To samo da się powiedzieć o roli prasy w prowadzeniu kampanii oszczędnościowej, wypełnianiu przedterminowych planów produkcyjnych, mobilizowaniu uwagi na odcinki zagrożone i pozostające w tyle, a jednocześnie na upowszechnianiu wieści o odcinkach przodujących.

W związku z tym coraz większe jest znaczenie prasy partyjnej jako oręża Partii w krytyce i samokrytyce i jako kontrolera wszystkich ogniw życia społecznego. W warunkach toczącej się walki klasowej, prasa nasza odgrywa pierwszorzędną rolę. Można by rzec obrazowo, że prasa wgląda we wszystkie szczeliny, gdzie wróg starał się i stara ukryć, że tropi go niezmordowanie demaskuje, budząc czujność Partii i całej klasy robotniczej. Odegrała też i nadal odgrywa prasa nasza wielką rolę w walce z wyzyskiwaczem wiejskim, demaskując jego metody i formy walki z państwem ludowym.

Oto przyczyny tego faktu, że prasa partyjna spotyka się z jawną nienawiścią wroga i szkodliwą niechęcią tych, którym patrzy na palce i których poddaje surowej krytyce. Były i nadal jeszcze trafiają się próby odsuwania prasy partyjnej od wglądu we wszelkie ośrodki życia, były i są jeszcze próby odebrania prasie partyjnej prawa do ostrej krytyki. Próby takie podejmowane są zwłaszcza przez elementy biurokratyczne, które chciałyby wykręcić się sianem w odpowiedzi na słuszne zarzuty. Tym bardziej usiłuje krytykę ze strony partyjnej sparaliżować tępy biurokrata albo wróg, który wśliznął się do aparatu państwowego.

Prasie partyjnej nie tylko nie można odebrać swobody krytyki, ale powinna ona zaostrzyć jeszcze swą krytykę braków, niedomagań i przerostów biurokratycznych w naszym życiu społecznym.

Co jest najbardziej charakterystycznym momentem dla ostatniego okresu rozwoju naszej prasy? Zacieśnienie współdziałania między prasą a jej czytelnikami, olbrzymie rozszerzenie kręgu korespondentów spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Odkrywamy wśród rzesz tych korespondentów liczne utajone talenty.

Wachlarz prasy partyjnej rozszerzył się znacznie i rozszerza w dalszym ciągu. Mamy centralny organ Partii, który jest codziennym, bezpośrednim wykładnikiem linii Partii i bezpośrednim pomocnikiem Komitetu Centralnego w popularyzowaniu i realizowaniu zadań, stawianych przez KC. Podkreślić tu należy wzrost znaczenia i autorytetu centralnego organu, który niewątpliwie stał się dziennikiem przodującym i nadającym ton w naszym życiu politycznym i ideologicznym. Na niego równają się w swej pracy inne dzienniki partyjne, z jego zdaniem liczy się coraz więcej prasa poza partyjna i całe społeczeństwo.

Mamy „Nowe Drogi", organ teoretyczny, zajmujący wybitne miejsce w rzędzie teoretycznych czasopism partii komunistycznych. Wpływ „Nowych Dróg" na wychowanie ideologiczne aktywu partyjnego jest bardzo duży i staje się coraz większy. Dyskusje teoretyczne, jakie zaczęły organizować „Nowe Drogi", np. dyskusja biologiczna, zorganizowana przy redakcji takich kół naukowo-ideologicznych, jak koła historyków i koła przyrodników, pomaga w krystalizowaniu się naszej marksistowskiej myśli ideologicznej.

Mamy „Trybunę Wolności"— masowy i popularny tygodnik partyjny.

Mamy „Życie Partii", specjalny miesięcznik poświęcony zagadnieniom organizacji wewnętrzno- partyjnej, dowód, że Partia po nowemu stawia problematykę organizacji i przywiązuje do niej wielką wagę.

Mamy stale powiększającą się sieć gazet terenowych, z „Trybuną Robotniczą" na czele, której rola w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym Zagłębia jest niezmiernie wielka.

W rozbudowaniu tej naszej prasy partyjnej terenowej poszliśmy po linii tworzenia w każdym województwie osobnej gazety partyjnej. W tej chwili w dziesięciu miastach wojewódzkich ukazują się już gazety partyjne, w przyszłości żadne województwo nie będzie pozbawione swego własnego pisma.

Wachlarz prasy partyjnej jest więc szeroki. Ale chcemy go jeszcze bardziej poszerzyć. Chcemy by słowo partyjne docierało do wszystkich grup i warstw, do których jeszcze w dostatecznej mierze niedociera. Do kobiet, do młodzieży. Chcemy, by struktura prasy partyjnej była jak najbardziej giętka, taka, by głos nasz, nic tracąc nic ze swojej jasności i ścisłości partyjnej, mógł dotrzeć wszędzie, dokąd słowo partyjne dotrzeć powinno.

Partia zwróciła szczególną uwagę na teren chłopski . Z jakim wynikiem? W chwili obecnej nasze oba pisma chłopskie „Gromada" i „Chłopska Droga" mają ponad 1.300.000 prenumeratorów i stałych czytelników. W porównaniu z dwustu tysiącami odbiorców sprzed roku jest to wzrost olbrzymi. Jego znaczenie jest wielkie przede wszystkim dla samej wsi: odbiorcą gazety partyjnej stał się chłop, którego Partia aktywizuje politycznie i kulturalnie, i to w warunkach, kiedy kler i reakcja prowadzą szczególnie zaciętą walkę z naszą prasą zwłaszcza na wsi. O tym, jak przywiązuje się czytelnik do naszej prasy świadczą tysiące listów na wszystkie tematy, zjawisko w tych rozmiarach niespotykane w dawnej prasie polskiej. Sukcesy nasze w tych wielkich akcjach, które Partia przeprowadza na wsi, to sukces zarazem naszej prasy.

Jesteśmy też świadkami niepowstrzymanego rozwoju nowego typu prasy, prasy fabrycznej i terenowej. Mamy obecnie 1.800 gazetek ściennych i fabrycznych rozmaitego typu. Liczba ta nieustannie wzrasta. Jesteśmy przekonani, że zbliża się już moment pełnego uruchomienia tej wielkiej prasy dołowej, że zbliża się czas, w którym wszystkie przedsiębiorstwa wielkie i średnie, urzędy i organizacje partyjne na wsi, powinny dysponować własną gazetką. Jesteśmy też zdania, że wielkie przedsiębiorstwa, których organizacje partyjne są szczególnie silne, powinny już niebawem przejść na wydawanie własnych regularnych i często ukazujących się drukowanych gazetek. Najlepsza to droga do organizowania i mobilizowania szeregów robotniczych i ujawnienia przodowników — czołowych i rosnących ludzi naszego kraju.

Kadry zawodowych dziennikarzy prasy partyjnej, przeniknięte głęboko ideowością są młode ale wyrosły i rosną w pracy partyjnej i w walce ideologicznej. We wszystkich niemal redakcjach partyjnych uczą się młodzi partyjni aspiranci dziennikarstwa, dlatego rozwija się sieć partyjnego szkolenia dziennikarskiego.

Prasa nasza obejmuje swoim partyjnym zainteresowaniem wszystkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego, służy nie tylko Partii, ale i jej związkom z bezpartyjnymi.

Nasza prasa partyjna osiągnęła niewątpliwie poważne sukcesy i może się wykazać wciąż rosnącym dorobkiem. Nie znaczy to, oczywiście, by sukcesy nas zadowalały, by nie należało wciąż stwierdzać istnienia poważnych jeszcze wad, braków, niedociągnięć i niedoskonałości w naszej pracy prasowo- partyjnej. Z wadami tymi walczymy, braki staramy się wyrównać. Trzeba jednak stwierdzić, że rosnące zadania znajdują swój odpowiednik w systematycznym wysiłku nad ciągłym ulepszaniem prasy partyjnej.

300-tysięczny pochód 1-Majowy

Obok tysięcy sztandarów — niesiono w pierwszomajowym pochodzie łódzkim portrety Thoreza. Gottwalda, Mao-Tse-Tunga, Dymitrowa i innych przywódców światowego ruchu robotniczego.

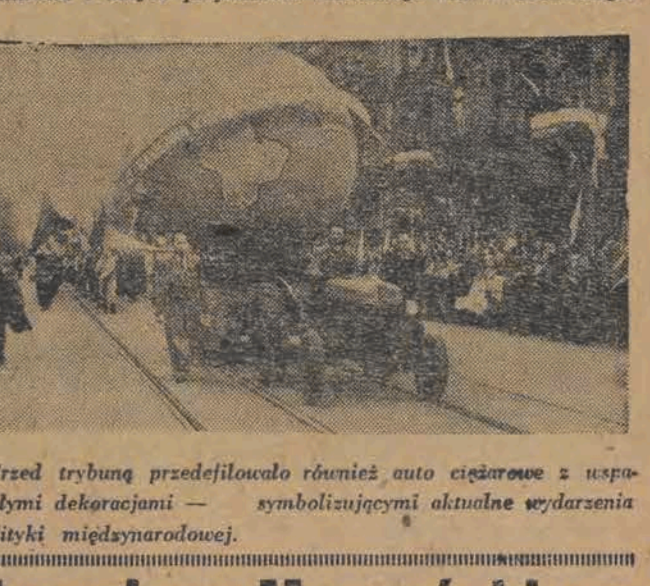

Przed trybuną przedefilowało również auto ciężarowe z wspaniałymi dekoracjami — symbolizującymi aktualne wydarzenia polityki międzynarodowej.

Złoty Krzyż Zasługi tow. Marcelego Muszyńskiego

Z pietyzmem otwiera tow. Muszyński małe pudełeczko. Na aksamitnej poduszeczce spoczywa Złoty Krzyż Zasługi, którym naczelny dyrektor PZPB Nr 17 na akademii 1-majowej udekorował tow. Marcelego Muszyńskiego, w imienie Prezydenta Rzeczypospolitej. Stary majster spogląda wzruszony na przedmiot swej dumy. Ten Złoty Krzyż zawiera wszak historię 76 lat jego życia, historię 67-miu lat pracy w fabryce.

Czy to możliwe, żeby już w 9-tym roku życia rozpoczął swoją codzienną wędrówkę do fabryki? Tak, pamięta dobrze, gdy wraz z innymi dziećmi w jego wieku śpieszył o świcie do zakładów Poznańskiego, gdy podczas 13 godzin intensywnej pracy ukradkiem podbiegał do okna, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Gdy miał 12 lat — pracował już samodzielnie na selfaktorze. Nauka? Szkoła? Kto wtedy troszczył się o robotnika, o dziecko robotnika? Wśród pracowników fabryki trzeba było szukać takiego, któryby umiał czytać i pisać, który potrafiłby powiedzieć towarzyszom — jakie wiadomości zawiera kolportowana potajemnie bibuła. Ośmiogodzinny dzień pracy? Większe zarobki? Robotnicy słuchali tych wieści jak bajki o żelaznym wilku.

Mijały lata i rosła świadomość klasy robotniczej. Rosła świadomość klasowa tow. Marcelego Muszyńskiego. Gdy ukończywszy praktykę ślusarską został w 1902 roku majstrem przędzalni, był już wtedy aktywnym członkiem SDKP i L. Dzieje tych lat — to strajki, manifestacje, masówki urządzane gdzieś na sali produkcyjnej, na podwórzu, w mieszkaniu kolegi. To kolportowanie bibuły, wyjazdy na wieś — celem nawiązania kontaktów z chłopami, to więzienie, rewizje, „wsypy" i znów więzienie.

Tak samo było potem, gdy zaczął pracować w zakładach bawełnianych Stolarowa. Lata między jedną, a drugą wojną światową znów przynosiły strajki i konspirację.

— Rok 1945 — tow. Muszyński podnosi rozjaśnioną twarz. W 1945 roku był jednym z pierwszych w swojej fabryce i z pomocą towarzyszy uruchamiał przędzalnię. Jeden z pierwszych wstąpił do PPR-u. Brał czynny udział na swej dzielnicy partyjnej podczas referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

A obecnie jest na przędzalni pomimo swych 76 lat bardzo aktywnym i zdolnym pracownikiem. Jest majstrem - racjonalizatorem. Zmienił mianowicie system nawijania przędzy na skręcarkach. stosując zamiast używanych dotychczas drewnianych szpulek z metalowymi okuciami — papierowe cewki. Pomysł ten daje dużą oszczędność czasu i pieniędzy, ułatwia pracę robotnikom.

Ale to jeszcze nie wszystko. Tow. Muszyński stoi na czele ekipy robotniczej w swojej fabryce, która wzięła w opiekę rodzinną wieś Marszałka Sejmu, Kowalskiego — Zofiów. Jakie wspaniałe plany związane są z tą akcją! Staremu majstrowi błyszczą oczy młodzieńczą energią, gdy o tym mówi. Musi wziąć w niej żywy udział młodzież PZPB Nr 17. A tow. Muszyński umie postępować z młodzieżą. Często opowiada młodym robotnikom o swej młodości. „Miałem 9 lat gdy harowałem już w fabryce po 13 godzin na dobę." Nie śniłem wtedy o takich warunkach jakie Wy macie obecnie. Polska Ludowa — to jest właśnie ojczyzna o jakiej marzyliśmy, o jaką później walczyliśmy".

To samo powiedział tow. Muszyński kilka dni temu, gdy na akademii dekorowano Go Złotym Krzyżem Zasługi. To samo zadokumentował defilując z owym Krzyżem na piersi w manifestacyjnym pochodzie pierwszomajowym.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Racjonalizatorzy-mistrzowie oszczędności w PZPB Nr 1

PZPB Nr 1 podjęły w całej rozciągłości, wprowadzoną w przemyśle akcję małej racjonalizacji. W ciągu kilku miesięcy złożono wiele bardzo ciekawych i wartościowych projektów, które zostały zatwierdzone.

Jednym z poważniejszych pomysłów jest projekt tow. tow. Henysza i Morawskiego, który przez przebudowę urządzenia nawijającego na przędzarce obrączkowej umożliwia trzymanie równych wysokości nawijania i wiązania Zmniejszy to ilość brakowanej przędzy do 22 procent W ten sposób na jednej maszynie zaoszczędzi się w ciągu roku 85.000 złotych.

Drugim ich pomysłem, wprowadzonym już, jest zainstalowanie kompresji taśmy na zgrzeblarkach. Urządzenie to usprawnia obsługę maszyn w takim stopniu, że na każdej zmianie będzie pracowało o pięć robotnic mniej. Przyniesie to 2 i pół miliona złotych oszczędności rocznie.

Ciekawy pomysł wniósł tow. Szewc Stefan. Opracował on urządzenie, służące do nastawiania sita szarpacza i sita bębna na zgrzeblarce. Przez zastosowanie tego pomysłu otrzymujemy daleko lepsze zgrzeblenie.

Wiele jest tych pomysłów. Nie sposób wymienić wszystkich. Podam więc tylko nazwiska racjonalizatorów, którzy swym stosunkiem do pracy zasługują na uznanie.

A więc tow. Szadkowski, tow. Rodewald tow. Ćwilich i Piątkowski. Dzięki wysiłkowi ich umysłów zakłady nasze zaoszczędzą znaczne sumy, przysparzając państwu dodatkowe dochody. Niechaj ich przykład będzie wzorem dla innych. Niech każdy robotnik, majster i technik tak traktuje swe obowiązki, jak oni to czynią.

Korespondent fabryczny
„Głosu" z PZPB Nr 1
Czakański Władysław.

Świetlica PZPB Nr 5 - likwiduje analfabetyzm

Świetlica nasza czynna jest codziennie od godziny 10 rano do 21 wieczorem. Pierwsi odwiedzają świetlicę młodzi czytelnicy, należący do naszej biblioteki, zaopatrzonej w dużą ilość książek o bardzo różnorodnej treści. Członkiem biblioteki może być nie tylko pracownik naszych zakładów. Cała jego rodzina również ma prawo korzystać z księgozbioru. Dzięki temu frekwencja w bibliotece jest bardzo wysoka i sięga 60 osób dziennie.

W godzinach od 11,30 do 17 zapełniają świetlicę ci, którzy nie umieją jeszcze czytać. ale gorąco pragną posiąść tę umiejętność. Są to słuchacze kursu dla analfabetów — pracowników PZPB nr 5. Uczestników kursu podzielono na trzy grupy — według stopnia ich postępów w nauce. We wszystkich trzech grupach szkoli się 50 analfabetów. Trzeba podkreślić pilność, z jaką oddają się swym studiom.

O godzinie 17 w świetlicy powstaje ruch i gwar. Miłośnicy gier towarzyskich zasiadają przy stolikach, członkowie poszczególnych sekcji zapełniają swe lokale.

Świetlica posiada koło prasowe, kursy samokształceniowe, sekcję dramatyczną oraz chór. Kilka słów należy oddzielnie poświecić grupie uczącej się gry fortepianowej. Prowadzi ją prof. Dzięcioł, nie żałujący wysiłków ani starań dla swych uczniów, których wiek waha się w granicach od 15 do 40 lat.

Raz na miesiąc w świetlicy urządzane są wieczory literackie. Kierownictwo świetlicy powinno tylko nieco wcześniej zawiadamiać o nich pracowników i świetliczan. Często bowiem zdarza się, że o zorganizowanej imprezie dowiadujemy się niemal w ostatniej chwili, co oczywiście osłabia frekwencję.

T. Kasperski
korespondent fabryczny
„Głosu" z PZPB nr 5

PROMYK

W marszu po szczęście, pokój i radość

Sztandary, setki, tysiące czerwonych sztandarów płynęły wysoko nad głowami wielu tysięcy młodzieży manifestującej w dniu 1-go Maja. Czerwień była nie tylko ponad szeregami, wykwitała, radosna, żywa barwa z szarych i zielonych mundurków harcerskich. Czerwone chusty, krawaty, czerwone kwiaty, książki i chusteczki mówiły o radości, zapale i przekonaniu z jakim harcerstwo manifestowało swój udział w Święcie Pracy, w dniu 1-go Maja.

Szeregi harcerskie maszerowały wspólnie z zetempowcami i junakami SP. — Tworzyły jedną, potężną i piękną kolumn; młodzieżową, która zdawała się nie mieć końca. Przed trybuną maszerowały szeregi harcerskie w równych, wyciągniętych liniach, twardo i mocno wybijając krok marszowy. Szły drużyny harcerskie w najrozmaitszych szykach, a wszyscy z radością, śpiewem i okrzykami. Manifestacja pierwszomajowa, to był nasz wielki przegląd sprawności i mocy. Wytężyliśmy wszystkie swe siły, aby Święto Pracy wypadło jak najwspanialej. Okazaliśmy tym samym, że potrafimy uczcić i zrozumieć należycie 1-szy Maja — dzień klasy robotniczej — Święto Pracy i Pokoju.

Miarowy, równy krok szeregów młodzieżowych, radosne twarze, piękne pieśni, setki tysięcy manifestujących i czerwień łopoczących sztandarów na długo pozostanie nam w pamięci. Ten obraz utrwali i wzmocni w nas pragnienie osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy i w szkole. W szeregach naszych maszerowali przodownicy młodzieżowi z fabryk i szkół. Oni to stanowią naszą czołową grupę w organizacjach młodzieżowych, która będzie stale rosnąć i potężnieć. Zapamiętajmy hasła niesione nad naszymi szeregami w dniu 1-go Maja — NAUCE i PRACY — CZEŚĆ!

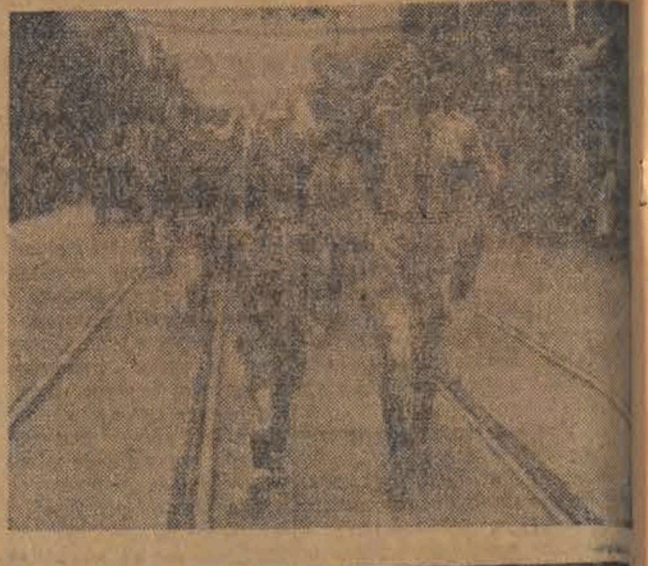

Dzieci piszą do Promyka

KOCHANY PROMYKU!

Jesteś moim najlepszym przyjacielem. Ilekroć prosiłem Cię o radę i pomoc, nigdy mi jej nie odmówiłeś. Dlatego i teraz ufam, że wyjaśnisz mi wątpliwości, jakie mną ogarnęły ostatnio, kiedy coraz częściej słyszę o wojnie, którą grożą rządy USA i W. Brytanii. Wybacz Kochany Promyku, że nie znam, jak mówią starsi „wielkiej polityki światowej", o której piszą gazety, ale ja jestem jeszcze małym chłopcem, który kocha swych rodziców, ma swych kolegów, szkołę, drużynę — to jest mój świat i rozpacz mnie ogarnia, kiedy pomyślę, że są ludzie, którzy chcą mnie i milionom moich rówieśników ten świat dziecięcego szczęścia odebrać i zburzyć, chcą napowrót nasz kraj wtrącić w straszną wojnę. Pamiętam Kochany Promyku chwile, kiedy mojego tatusia zabierali niemieccy żandarmi, jak płonęło miasto zburzone bombami, okropną, jak krew ludzka czerwoną łuną płonęło miasto zburzone bombami, okropna, jak krew ludzka czerwona łuna płonącego miasta straszyła mię przez wiele nocy. Och, jak że ja to głęboko przeżywałem i dziś trwoga mną ogarnia na myśl, że może wrócić znów ten okropny koszmar wojny. A ja nie chcę stracić swych rodziców, nie chcę nowego huku bomb, zniszczenia i nieszczęść ludzi. Czemu jacyś źli, obcy ludzie, chcą zburzyć pokój i wpędzić wiele narodów do nowej wojny. Przecież nas, którzy chcą pokoju na świecie są setki milionów, nie damy się wciągnąć w nową katastrofę. Napisz mi „Promyku", czy ja słusznie się niepokoję, czy rzeczywiście grozi nam to wielkie niebezpieczeństwo wojny. Wiem, że na pewno pomożesz mi rozproszyć moje obawy.

TWÓJ JUREK

DROGI JURKU

Przede wszystkim odsuń od siebie te niepokojące Cię mary wojny. Żyjesz przecież wśród swoich najbliższych w wolnej, niepodległej Polsce. Twoje ciężkie przeżycia w czasie wojny usprawiedliwiają Twój niepokój, ale zważ sam, jak to napisałeś, że są nas setki milionów, którzy pragną pokoju na świecie. Za nami jest cały świat pracy, którego wojna najbardziej doświadczyła. Świat pokoju i postępu nie chce wojny, pragnie utrwalić pokój. My jesteśmy w tej olbrzymiej rodzinie narodów miłujących pokój, stanowimy olbrzymią siłę, z którą każdy musi się liczyć. Przeciw nam jest grupka wielkich kapitalistów międzynarodowych, którzy na wojnie dorabiają się zawrotnych majątków. Oni to, ta grupka podżegaczy wojennych, widzi w krajach demokratycznych swego największego wroga. Kapitaliści panicznie boją się ludzi pracy, którzy pragną pokoju, a dla kapitalistów pokój, —to klęska, strata dochodów i likwidacja ich wielkich przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojenny, czołgi, armaty, amunicję. Dla nich życie ludzkie nie przedstawia wartości, chyba że za nie otrzymują dolary. Wielcy kapitaliści chcą wywołać nową wojnę, chcą pchnąć do walki robotników i chłopów tych krajów, w których rządzą, przeciw robotnikom i chłopom krajów demokratycznych. Kapitaliści chcą zniszczyć Twój spokój i dom rodzinny jak i milionów innych dzieci. Chcą na świecie stworzyć królestwo dolara i z wolnych narodów uczynić niewolników. Ale ich podłe zamiary rozbijają się o wolę wszystkich narodów pragnących pokoju. Robotnicy w krajach kapitalistycznych nie chwycą za broń przeciw swym braciom z krajów demokratycznych, a obrócą broń przeciw swoim ciemiężycielom. Grupka podżegaczy wojennych utuczona na morzu przelanej krwi ludzkiej nie wygra swej ostatniej stawki. A krzywdy ludzkie, których byli sprawcami, wydadzą na nich wyrok wobec świata pokoju. Drogi Jurku, bądź pewien, że nie stanie się krzywda Tobie i milionom Twoich rówieśników wbrew woli narodów miłujących pokój. Obóz pokoju, do którego należą wszystkie narody pragnące pokojowej i twórczej pracy, nie pozwoli swej młodzieży zrobić krzywdy, osłoni ją przed zbrodniczymi zamachami. Obóz pokoju pragnie szczęścia swej młodzieży, aby wyrosła ona w atmosferze pokoju i postępu budując nowy i lepszy świat, bez wojen i wyzysku — świat socjalizmu.

Redaktor

ŚWIAT BĘDZIE NASZ

Janek był tego wieczoru, pełen zapytań i zdziwienia.
— Mama, a kiedy nareszcie ojciec przyjdzie z roboty? — powtarzał swe codzienne pytanie.

— Zaraz, zaraz przyjdzie — odpowiadała matka z nad garnka. — nie widzisz, że już dawno jest ciemno?

— O tak, już dawno jest ciemno, a ojca nie ma — dąsał się chłopiec. — Ja nie będę chciał tyle pracować, jak urosnę.

Marta westchnęła ciężko.

— Mój ty dzieciaku drogi, nie zmienisz świata sam jeden, a z resztą taki już na ziemi porządek, że nigdy robotnik panem nie będzie. Zawsze musi robić, jak wół, jak...

Machnęła ręką z rezygnacją.

Janek zdawał się zastanawiać nad słowami matki. Ale nie wytrzymał długo w milczeniu i znów zaczął:

— Mama, a dlaczego Anna nie przyszła?

— Anna? Pewno dłużej dziś zostanie w fabryce...

Fabrykant nie dba o robotnicę, choć jest tak słaba, jak Anna.

Chłopiec ziewnął przeciągle. Niebawem, nie doczekawszy się ojca i Anny, usnął na twardym tapczanie.

Najpierw przyszedł Maciej Zziębnięty, wygłodniały chciwie jadł gorącą polewkę z czarnym chlebem.

Gdy skończył, podszedł ku posłaniu syna i przypatrywał mu się długo, miłośnie.

* * *

Wtem na ręce swojej uczuł dotknięcie czyjejś ciepłej dłoni.

— Anna... — wyszeptał

Córka trzymała w ręce broszurę.

— Mam coś dla ciebie, ojcze — powiedziała.

— Dla mnie? Toż ja nie umiem czytać — zdziwił się Maciej. Anna uśmiechnęła się smutno.

— Ja czytam za nas wszystkich, to musi wystarczyć.

Usiedli w trójkę wokół stołu, na którym paliła się słaba oliwna lampka.

Anna rozwinęła książeczkę. Po izbie rozszedł się zapach świeżej farby drukarskiej.

„Historia wszelkiego dotychczasowego społeczeństwa jest historią walk klasowych..." — zaczęła z ogniem w oczach.

— Czekaj, czekaj, jak to jest napisane... — prosił Maciej córkę o wyjaśnienie.

— Słuchaj, ojcze, dalej, a zrozumiesz... „Wolny i niewolnik, pan feudalny i poddany, majster cechowy i czeladnik, ciemiężyciele i uciemiężeni prowadzili nieustanną walkę..."

Stary robotnik słuchał, wżył w swym umyśle każde słowo i przyswajał sobie trudną niekiedy treść, jak znaną opowieść, to znów jak wielkie odkrycie.

Anna czytała. Jej głos zwykle łagodny, jakby przygłuszony od huku maszyn, brzmiał teraz wielką siłą. Oczy, gdy je podnosiła, by przypatrzeć się wzruszeniu rodziców, były pełne blasku i życia. Czytała o tym, jak powstała burżuazja, jak postęp techniczny wyzyskała dla wzmożenia ucisku ludzi pracy.

„W tej samej mierze, w jakiej rozwija się burżuazja, rozwija się proletariat, klasa nowoczesnych robotników, którzy dopóty tylko żyją, dopóki znajdują pracę, dopóki ich praca pomnaża kapitał. Ci robotnicy, zmuszeni sprzedawać się od sztuki, są towarem, jak wszelki inny artykuł handlu..."

— Racja, racja, dobrze pisze — uniósł się Maciej.

— Jakiż to człowiek pisał — drżącymi wargami wyszeptała Marta. — Karol Marks — odpowiedziała Anna.

Czytała dalej, że trzeba znieść wyzysk człowieka przez człowieka, robotnika przez fabrykanta. Aby znieść te przeciwieństwa, proletariat musi zdobyć władzę polityczną i podnieść się do położenia klasy narodowej, ukonstytuować się jako naród".

Słuchali, jak bajki. Trudno było im uwierzyć, że znalazł się człowiek tak mądry i śmiały, który mógł to wszystko spostrzec, przemyśleć i opisać.

— „Niechaj drżą panujące klasy przed rewolucją. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia, prócz własnych kajdan. Do zdobycia mają świat cały. Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się"!" — zakończyła Anna.

Cicho się zrobiło w izdebce tak, że słychać było chlipanie Marty, wzruszeniem przyspieszony oddech Anny i chrzest zaciskanych pięści Macieja.

— Więc my, my jesteśmy aż tak silni? — odezwał się wreszcie ojciec.

— Jesteśmy silni, bo nie mamy nic do stracenia, prócz swych kajdan. Świat będzie nasz, byleśmy się złączyli. — jak echo powtarzała słowa „Manifestu" zamyślona Anna.

Zofia Śliwińska

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 3 maja 1949 r.

Dziś: Zn. Św. K.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" — tel. nr 6.

KINA

Polonia — „Dżulbars" film prod. radzieckiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino ROBOTNIK wyświetla film pt. „Cygański Tabor" — prod. radzieckiej.

—o—

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Radosny przebieg obchodu Święta 1-Majowego

Robotnicy Pabianic manifestowali na rzecz pokoju i socjalizmu

Już we wczesnych godzinach rannych w dniu 1 Maja robotnicy wszystkich pabianickich zakładów pracy odświętnie ubrani, dążyli do swoich fabryk. Dzień ten jednak nie był dniem pracy, był radosnym świętem klasy robotniczej. Grupy robotników maszerowały w uroczystym nastroju na plac zbiórki, niosąc sztandary i transparenty. Na ogromnym placu 1 Maja zbierają się coraz liczniejsze tłumy. Młodzież ze wszystkich szkół i fabryk z pieśnią na ustach wkracza na plac zbiórki, żywiołowo odczuwając radość, że wspólnie z rodzicami może obchodzić Święto Pracy!

Do trybuny, ustawionej na środku placu zbliżają się przedstawiciele władz partyjnych, miejskich i delegacje chłopów z okolicznych wsi. Cały plac zalegały ogromne rzesze robotników. Zdawało się, że ogromny plac nie pomieści wszystkich manifestujących. Ponad 20 tysięcy uczestników manifestowało z okazji Święta Pierwszomajowego.

O godzinie 10.30 na trybunę wszedł przewodniczący Komitetu Obchodu Pierwszomajowego tow. Rozwens, rozpoczynając swym przemówieniem uroczystości pierwszomajowe. Z kolei przemawiał I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Tomas, mówiąc o niezłomnej woli klasy robotniczej całego świata w walce o utrwalenie pokoju. „Nie ma takich — stwierdził tow. Tomas — sił na świecie, które mogłyby zachwiać naszą wolę. O pokój nie będziemy prosili, narzucimy go całemu światu".

Następnie głos zabrał przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ob. Wolański, witając manifestujących robotników w imieniu chłopów województwa łódzkiego. Gorące przemówienie do zebranej młodzieży wygłosił przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP kol. Mikołajczyk. Okrzyki na cześć Rządu Polski Ludowej, na cześć klasy robotniczej, na cześć Wodza międzynarodowego proletariatu tow. Stalina, były odpowiedzią na przemówienia.

Po uformowaniu się pochodu, który otworzyła czołówka młodzieży ZMP, skandująca głośno słowa: pokój, pokój, rozpoczęto przemarsz głównymi ulicami miasta. Niemilknące okrzyki i brawa towarzyszyły manifestującym.

Około godziny 12 pochód zbliżył się do trybuny, na której zebrali się przedstawiciele Komitetu Miejskiego, władz samorządowych i przodownicy pracy.

Na czele pochodu maszerowała młodzież zorganizowana w ZMP, ZHP, SP, dalej młodzież szkolna. Szczególny entuzjazm wśród zgromadzonej publiczności wzbudziła grupa Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 roku. Dalej maszerowali spółdzielcy, niosąc portret wodza Chin Ludowych Mao-Tse-Tunga. Następnie przedefilowały przed trybuną oddziały sportowców pabianickich. Dalej szły wszystkie oddziały PZPB, niosąc transparenty i czerwone sztandary. Za nimi postępowali robotnicy z Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego, PZZPJG, pracownicy Fabryki Żarówek L-1, wiozące na samochodzie ogromnych rozmiarów żarówkę pod hasłem: „Pół miliona żarówek ponad normę". W dalszym ciągu szli pracownicy Chemicznej, Fabryki Cewek, pracownicy Ubezpieczalni i skarbowcy. Zgromadzona na chodnikach publiczność podchwytywała hasła wznoszone przez manifestujących. Doskonale wypadła delegacja uczniów z Liceum Ogrodniczego w Widzewie. Przed trybuną przedefilowały traktory, ciągnące wieloskibowe pługi i wiele innych nowoczesnych narzędzi rolniczych. Okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego towarzyszyły delegacjom chłopskim. Państwowe Zakłady Zbożowe wiozły na platformie pomysłowo zbudowany wiatrak. Uczucia radości i prawdziwej sympatii wzbudzały dzieci szkolne w strojach ludowych, jadące na samochodach.

Pochód zamykały oddziały Straży Pożarnej i ORMO. W godzinach popołudniowych odbyły się zabawy ludowe i imprezy sportowe. Radośnie obchodzili Święto Pracy robotnicy miasta Pabianic.

Akademie Pierwszomajowe

W wypełnionej po brzegi sali kina „Robotnik" w Pabienicach odbyła się w sobotę **uroczysta akademia.** Na pięknie udekorowanej scenie zasiadło prezydium, do którego przewodniczący tow. L. Rozwensa powołał sekretarza WK PZPR tow. Sienkiewicza, przedstawiciela Zarządu Okręgowego SL. tow. Wolańskiego, sekretarza MK PZPR tow. Tomasa, prezydenta miasta — tow. Sulejową, przewodniczącego MRN — tow. St. Dąbrowskiego, komendanta RKU kpt. B. Orzecha, komendanta MO — por. R. Nowakowskiego oraz przedstawicieli stronnictw, związków i organizacyj w osobach: ob. ob. Łukasika, Staszewicza, Łazurskiego, Białoskórskiego, insp. Szałańskiego, Januszkiewiczowej, Rutkowskiego, Kępy oraz przodowników pracy: W. Raszewską, Z. Banaś, W. Otomańską, K. Wolniewskiego, B. Muszyńskiego, B. Cichonia, Kolorowską i Gabriończyka, których zebrani powitali burzą oklasków.

Po zagajeniu orkiestra odegrała Międzynarodówkę, po czym przemawiali tow. Sienkiewicz, Przychodzień (ZMP) i Wolański.

Po przemówieniach przewodniczący odczytał rezolucję, którą zebrani przyjęli burzą oklasków. Na zakończenie części oficjalnej orkiestra odegrała hymny Radziecki i Polski.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna akademii, na którą złożyły się występy Związku Zaw. Muzyków, który wykonał Suitę — Kisewettera i wiązankę pieśni radzieckich, recytację wykonał uczeń gimn. im. Śniadeckiego — Zborowski. Bardzo udana była „Historia walk proletariatu", wykonana przez uczennice i uczniów Liceum Ogrodniczego w Widzewie k-Pabianic. W dalszym ciągu wystąpili Drobniewski — akordeon, mała Kostelecka, jako motylek, odtańczyła walca, Kacała przy akompaniamencie Lubowskiego odśpiewał arię z opery „Janek", połączone chóry „Partyzanta" i „Kościuszki" pod batutą prof. Koniora odśpiewały kilka pieśni. Znakomici byli Stawiszewski i Kwiatkowski w „Szeptanych plotkach". Nowakówna odtańczyła kujawiaka, a chór miedzyszkolny pod batutą prof. Koniora odśpiewał Hymny Zjednoczonej Partii i Młodzieży Demokratycznej.

* * *

O godz. 12-ej w Państwowym Gimnazjum Mechanicznym zebrali się wszyscy uczniowie i pracownicy aby wziąć udział w akademii Pierwszomajowej. Referat ideologiczno - polityczny wygłosił tow. Gałużny, z ramienia ZMP przemawiał kol. Królak, mówiąc o zadaniach, stojących przed młodzieżą w odbudowującej się Polsce Ludowej. W części artystycznej udział wzięli uczniowie szkoły, wykonując pieśni i recytacje rewolucyjne.

Również w drugiej Jedenastolatce urządzona została akademia, połączona z konkursem recytatorskim wierszy pierwszomajowych. W części artystycznej chór szkolny wykonał pieśni Pierwszomajowe.

Dzieci ze świetlic RTPD urządziły akademię dla pensjonariuszy miejskiego domu opieki dla dorosłych. Po okolicznościowych przemówieniach dzieci wykonały wiele deklamacji, związanych ze Świętem Pierwszego Maja, ponadto wystąpiły ze śpiewem chóralnym i tańcami ludowymi.

W Elektrowni akademia z okazji Święta Pracy połączona została z otwarciem świetlicy, urządzenie której pracownicy zadeklarowali, jako Czyn Pierwszomajowy. W części oficjalnej referat ideologiczny wygłosiła tow Sulej, prezydent miasta Pabianic.

Tegoż samego dnia o godz. 1-ej odbyła się akademia Milicji Obywatelskiej.

* * *

Na akademii zorganizowanej w dniu 30 kwietnia dla uczczenia Święta Pracy przez pracowników Wytwórni Nr 1, Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Barwników, panował nastrój bardzo uroczysty.

Akademię zagaił sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Nowak Alojzy. Przewodnictwo akademii powierzono dyr. naczelnemu tow. Lebrechtowi, a do prezydium powołani zostali przodownicy pracy, przedstawiciele Rady Zakładowej, dyrekcji, Ligi Kobiet, ZMP i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Referat zasadniczy wygłosił dyr. Gimnazjum Chemicznego, tow. Pawłowski w podniosłych słowach charakteryzując znaczenie tegorocznego Święta Pierwszomajowego. Przemówienie wielokrotnie przerywały entuzjastyczne oklaski zebranych. Szczególnie silne oklaski rozbrzmiewały, gdy tow. Pawłowski mówił o osiągnięciach Polski Ludowej, o sile obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Drugi referat wygłoszony został przez przedstawicielkę ZMP kol. Błochównę.

Na zakończenie części oficjalnej akademii tow. dyr. Lebrecht dokonał wręczenia nagród pieniężnych licznym robotnikom za długoletnią, wytrwałą i nienaganną pracę w Pabianickim Przemyśle Chemicznym.

W swym częściowym przemówieniu do jubilatów tow. dyr. Lebrecht podkreślił, że w ustroju socjalistycznym pracę ocenia się sprawiedliwie, niezależnie od tego, czy jest to praca inżyniera, biuralisty czy robotnika.

Nagrody wręczono 13-tu pracownikom: Przybylskiemu Stanisławowi za 40 lat nieprzerwanej pracy, Pakowskiemu Franciszkowi za 35 lat pracy, Rychter Stanisławie za 35 lat pracy, Szubskiemu Michałowi — 35 lat pracy, Wajchertowi Franciszkowi — 35 lat pracy, Langhans Janinie za 35 lat pracy oraz Bartosikowi Stanisławowi, Drożdżowi Władysławowi, Kacperskiemu Antoniemu, Osieji Władysławowi, Golanowskiemu Józefowi i Królewskiemu Władysławowi.

Nawierzchnie pabianickich ulic

czekają na szybką naprawę

Stan nawierzchni ulic w Pabianicach pozostawia wiele do życzenia. Za wyjątkiem ul. Partyzanckiej i Puławskiej wszystkie uregulowane ulice posiadają nawierzchnie z kamienia polnego, nie wyłączając głównych arterii miasta — ul. Armii Czerwonej i Warszawskiej. Sprawa położenia nawierzchni ulepszonej na tych dwu ulicach poruszana była już nie raz w prasie i w Miejskiej Radzie jeszcze nawet na kilka lat przed ostatnią wojną. Jak dotąd nie została jednakże załatwiona i nie wiadomo jak długo przyjdzie nam czekać na zmianę tego stanu rzeczy. Jest to sprawa ciągle aktualna i mieszkańcy Pabianic ciekawi byliby jakiegoś wyjaśnienia ze strony Zarządu Miejskiego, czy robi się cokolwiek, by zmienić istniejący dotychczas stan.

Jeśli już mowa o nawierzchniach ulic, to zwłaszcza mieszkańcy peryferii miasta mieliby tu bardzo dużo do powiedzenia, gdyż wiele ulic na krańcach miasta nie posiadą wogóle żadnej nawierzchni i gdy nadchodzą słotne pory roku, ulice te przemieniają się w grzęzawiska i bajora.

Do pewnego stopnia zaradzić można by istniejącemu złu w ten sam sposób, jak to czyni Zarząd Miejski w Łodzi. Nawozi się te ulice szlaką z fabryk. Ponieważ Pabianice posiadają sporą ich ilość, więc też ilości szlaki są pokaźne.

Wiemy, że pociągnęło by to za sobą pewne koszty nieprzewidziane, ale aby je zmniejszyć, zwłaszcza jeśli chodzi o robociznę, należało by wejść w kontakt z mieszkańcami, którzy napewno pośpieszyliby z pomocą przy rozrzucaniu nawiezionego już żużlu. Poprzez Powiatową Radę Związków Zawodowych można by zwrócić się również do Rad Zakładowych, by te z kolei omówiły z dyrekcjami poszczególnych fabryk dostarczenie wozów i aut ciężarowych. Uważamy, że przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych powyższą sprawę można by dotychczasowe warunki o wiele polepszyć i uczynić znośniejszymi. (J.B.)

Ogródki działkowe dla robotników

Ogród przyfabryczny Pabianickiej Papierni oddany został do użytkowania pracownikom tego zakładu. Powierzchnia ogrodu, posiadająca blisko 2 ha podzielona została pomiędzy 39 działkowiczów. Każdy z nich posiada na swej działce 3 duże owocujące drzewa. Działki otrzymali przede wszystkim przodownicy pracy. Obecnie wszyscy oni z radością poświęcają swój wolny czas uprawie warzyw i kwiatów.

Interpelacje naszych Czytelników

Brak kanału ściekowego na ulicy Grabowej

Szanowny Ob. Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o poruszenie na łamach Waszego poczytnego pisma sprawy, która od dawna jest przedmiotem naszej głębokiej troski i zmartwienia.

Na odcinku ulicy Grabowej od rogu ul. Orlej nie ma kanału do odprowadzania ścieków. Do ulicy Orlej dopływają kanałem wszystkie ścieki i fekalia pochodzące z górnej części naszego miasta. Ponieważ przy ulicy Orlej kanał się kończy, ścieki te przepływają przez dalszą część ulicy Grabowej od krytym rowem powodując trudne do wytrzymania wyziewy

Brudna woda, nie posiadająca należytego biegu, pozostaje w okresach suszy przez dłuższy czas w jednym miejscu, umożliwiając procesy gnicia wszelkim zanieczyszczeniom, napływającym do rowu.

Oddychanie powietrzem tak zanieczyszczonym nie przysparza zdrowia naszym dzieciom, a wprost przeciwnie, może na ich zdrowie wpływać bardzo ujemnie.

Pożądane było by wybudowanie przez długość całej ulicy kanału, którym popłyną ścieki.

Może znalazło by się jakieś prowizoryczne wyjście z sytuacji przez zakrycie rowu drenami, czy w inny sposób.

Zarząd Miejski winien wszakże ulicą Grabową zaopiekować się i zlikwidować rów pełen brudu, a wtedy ulica Grabowa stanie się jedną z ładniejszych w naszym mieście.

Mieszkańcy ul. Grabowej.

40 kursów dla analfabetów

na terenie Pabianic

W ramach tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" społeczeństwo miasta Pabianic przystąpiło do walki z analfabetyzmem. W ubiegłym tygodniu w świetlicy PZPB przy ul. Żymierskiego odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich fabryk, na którym omówiono sposoby organizowania kursów dla analfabetów. Dla usprawnienia nauki postanowiono zorganizować 40 kursów na terenie naszego miasta. Komplety na kursach będą mniejsze, niż były do tej pory. W ten sposób kurs skróconej nauki początkowej będą mogli przejść wszyscy ci, którzy zapisali się na kursy. Na terenie naszego miasta zapisały się 232 osoby, które zamierzają uczęszczać na kursy nauki początkowej. Za sprawne prowadzenie kursu odpowiedzial ne będą Dyrekcje fabryk, Wydziały Personalne, Rady Zakładowe oraz organizacje partyjne.

Nauka na kursach rozpocznie się w dniach od 5 do 7 maja. Omawiane kursy dadzą wtedy pożądany rezultat, jeżeli całe społeczeństwo zrozumie, że na nim spoczywa obowiązek zlikwidowania analfabetyzmu

Żłobki rejonowe pilną potrzebą Pabianic

Jedną z bolączek matek pracujących naszego miasta jest dotkliwie dający się odczuwać brak rejonowych żłobków dziennych, gdzie pod czas pracy matki mogłyby zostawiać pod fachową opieką swe dzieci. Nie wszystkie fabryki, a szczególnie mniejsze zakłady posiadają żłobki przyfabryczne. Wiele matek zmuszonych jest do pozostawiania swych maleństw pod niepewną opieką nieletnich dzieci lub sąsiadek. Zarząd Miejski jak również i firmy nieposiadające własnych żłobków z uwagi na dobro swych pracowników, winny jak najrychlej przystąpić do organizowania żłobków rejonowych.

W pierwszym okresie potrzebne byłyby żłobki jeden w obrębie Starego Miasta, drugi natomiast na terenie Nowego Miasta. Wydział Społeczny Zarządu Miejskiego poczynił już w tym kierunku starania, na przeszkodzie jednak stoi brak odpowiednich lokali. Przekonani jesteśmy, że w zrozumieniu potrzeb matek pracujących zarówno Zarząd Miejski, jak i firmy znajdą w najbliższej przyszłości odpowiedni sposób na rychłe uregulowanie tej sprawy.

TEATR

... TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

... o godz. 19,15 komedia ...ybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt.: „PIES OGRODNIKA".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODE"
ul. Traugutta
(Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Nieodwołalnie do 4 maja „BARON CYGAŃSKI".

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej

CYRK NR. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

KINA

ADRIA — „Dzwonnik z Notre Dame".
BAŁTYK — „Szewc Mateusz".
BAJKA — „Wołga, Wołga".
GDYNIA — Progr. Aktualn. Kraj. i Zagr. Nr. 18".
HEL (dla młodz.) — „Dżulbars".
MUZA — „Słońce Wschodzi".
POLONIA — „Cezar i Kleopatra".
PRZEDWIOŚNIE — „Jej Pierwszy Bal".
ROBOTNIK — „Wielka Nagroda".
ROMA — „Gasnący Płomień".
REKORD — dla młodz. „Dzieci Kapitana Granta" dla dor. „Gilda".
STYLOWY — dla młodz. „Nowe Pokolenie", dla dorosł. „Eksperyment D-ra Ehrlicha".
ŚWIT — „Rosanna Siedmiu Księżyców".
TATRY — „Cztery Serca"
TĘCZA — Szewc Mateusz".
WISŁA — „Cezar i Kleopatra".
WŁÓKNIARZ — „Krwawa Wendetta".
WOLNOŚĆ — „Muzyka i Miłość".
ZACHĘTA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".

SPORT SPORT SPORT

Wyścig Praga-Warszawa rozpoczęty

Czech Vesely zwycięża

na trasie I etapu Praga-Pardubice

Pierwszym z Polaków był Ślązak Wyglenda

PARDUBICE (obsł. wł.)

Klasyfikacja indywidualna po I etapie przedstawia się następująco:

1. Vesely (CSR I) — 4:05;40; 2. Garnier (Francja I) — 4:05;40, 3. Herbuld (Francja II) — 4:05;40, 4. Battie (Francja II) — 4:05;40, 5. Holubec (CSR I) — 4:09;26, 6. Krejen (CSR I) — 4:09;51, 7. Benedetto (Francja II) — 4:09;51, 8. Rigant (Francja II) — 4:09;51, 9. Tobias (Węgry I) — 4:09;51, Czas Polaka Wyglendy 4:11:30.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Francja II w łącznym czasie trzech pierwszych zawodników — 12:21;19 przed Czechosłowacją I — 12:24:57.

PIERWSZY Z POLAKÓW WYGLENDA

PARDUBICE, (obsł. wł.) — Pierwszy etap II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa zakończył się sukcesem kolarzy czechosłowackich i francuskich którzy zajęli 12 pierwszych miejsc. Etap długości 143,5 km nie był pomyślny dla kolarzy polskich. Pierwszy z Polaków Wyglenda zajął dopiero trzynaste miejsce, a następnym był Czyż. Obaj z II drużyny.

Wszystkie trzy drużyny polskie jechały źle taktycznie i wykazały zupełny brak zrozumienia jazdy zespołowej, w wypadku defektów lub przebicia gumy, które mieli Kapiak, Pietraszewski, i Wrzesiński, nikt z pozostałych Polaków nie pomagał im w naprawie.

W przeciwieństwie do tego doskonałą jazdę zespołową pokazali kolarze francuscy i rumuńscy, pomagając sobie wzajemnie na trasie.

Etap był pojedynkiem między Francuzami i Czechosłowakami, którzy na 80 km zainicjowali ucieczkę i do końca tworzyli czołówkę. Po b. zaciętym finiszu etap wygrał Veselly (CSR) przed Francuzami, Garnier i Herbuldem.

Na torze helenowskim

W Helenowie odbyły się propagandowe zawody kolarskie na torze.

W biegach krótkich dla posiadaczy kart wyścigowych pierwsze miejsce zdobył Murowaniecki w czasie 16 sek.

Dla posiadaczy kart licencjonowanych wobec defektu łańcucha, na którym startował Bek — pierwszą lokatę uzyskał Borucz w czasie 14.4 sek.

W biegu na 10 okrążeń toru dla posiadaczy kart wyścigowych: 1) Murowaniecki 7 min. 11 sek. przed Malinowskim.

W biegu na 1000 mtr. 1) Bek w czasie 1.20,8 przed Boruczem 1.27.

Na marginesie I etapu

Nie myślcie Czytelnicy, że tylko Wy — „zwykli śmiertelnicy" nie zawsze możecie dowiedzieć się o wyniku jakiejś imprezy zaraz, tego samego dnia, jak to się mówi „na gorąco", nie czekając, do następnego dnia.

My, dziennikarze sportowi, jesteśmy od czasu do czasu skazani również na wielkie trudności gdy chcemy się dowiedzieć czegoś o takiej nawet imprezie, którą żyje cała Polska. Wyścigiem Praga—Warszawa interesuje się cała nasza opinia sportowa, toteż od godziny 20-tej urywały się u nas telefony, na które niestety do godziny 0,15 mieliśmy niestety tylko jedną odpowiedź: „Jeszcze nic nie wiemy". „PAP" nadała kilkanaście wierszy o godzinie 24-tej i do tego wszystkiego zawiodło nas jeszcze radio, wypróbowany wybawca niejednego dziennikarza sportowego, który w zawiści zawodowej, że go często wyprzedza, przeklina niekiedy „na czym świat stoi".

Jednym słowem, wybaczcie nam P. T. Czytelnicy to lakoniczne sprawozdanie z I etapu. Trudno, pech! Tak fatalnie wszystko się złożyło...

Z konieczności powracamy jeszcze dzisiaj do tego etapu. „Lanie" otrzymaliśmy solidne. Jak przewidywaliśmy, Francuzi okazali się istotnie bodaj najgroźniejszymi konkurentami. Nie znaczy to ,abyśmy nie doceniali Czechów, ale z nimi chłopcy nasi powinni mieć łatwiejszą przeprawę, jako, że ich lepiej znają, no i już w roku ubiegłym pokonali na tej samej trasie. W tym roku nie przewidujemy wielkich sukcesów naszych zespołów, chyba że do zwycięstwa dopomogą im defekty u Francuzów i Czechów, oraz jakieś nieszczęśliwe zderzenia, z których jedno miało już miejsce na tym etapie i w wyniku którego jeden z Czechów został przewieziony do szpitala i została rozbita I ich drużyna. Z Polaków na tym etapie wycofał się kapitan naszej III drużyny Wandor tak, że ogółem na 1?? startujących, etap I ukończyło 99.

Po zakończeniu I etapu, jak nam doniesiono z Pardubic, Polacy nie byli specjalnie przygnębieni swymi niepowodzeniami. Z góry byli podobno przygotowani na porażkę, i obiecywali, że pokażą dopiero co umieją, w Polsce. Czekamy więc cierpliwie i zaciskamy kciuki!

Rok temu na trasie Praga—Warszawa...

1 MAJA

I Etap Praga — Pardubice, km. 127

Zespołowo zwycięża Jugosławia w czasie 10:18:24,4 przed Rumunią. Polska I jest piąta. Polska II dopiero siódma.

2 MAJA

II Etap Pardubnice — Brno km. 127

Zespołowo prowadzi nadal Jugosławia 24:16:35 przed Czechosłowacją I i Polską I.

Po dwóch etapach leaderem wyścigu jest Kapiak, mając łączny czas 8:02:17 przed Holoubcem (CSR).

II etap P—W

Drugi etap Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa wynosił zaledwie 138 km. Trasa jego biegła z Pardubic do Brna.

Sprawozdanie z tego etapu znajdą czytelnicy w numerze jutrzejszym.

8 maja Biegi Narodowe

Jak należy do nich trenować

aby uzyskać jak najlepszy wynik?

W tegorocznych Biegach Narodowych, które odbędą się 8 maja mogą startować tylko ci, którzy odbędą odpowiednią zaprawę. Wskazanym jest wprowadzenie „dzienniczków zaprawy" dla kontroli.

Odbycie co najmniej 8 treningów, najlepiej 2 razy tygodniowo, powinno być obowiązkiem każdego zawodnika (czki), który chce brać udział w biegach. Na treningach nie należy wysilać się zbytnio i nie biegać na „cały gaz". Biegać należy wolno, luźno, miękko, swobodnie. Nie zatykać nigdy ust chusteczką, nigdy też w czystym powietrzu nie zmuszać się do oddychania przez nos. Nie obawiać się przeziębienia!

Gdy w czasie biegu odczuje się silne zmęczenie, a zwłaszcza brak oddechu należy przejść kilkanaście metrów tzn. do chwili chwycenia tzw. „drugiego oddechu" i powrotu sił. W wypadku silnego kłucia w boku, bieg trzeba przerwać i wykonać kilka bardzo głębokich oddechów i skłonów tułowia w dół. Po ustąpieniu bólu biec dalej.

Ćwiczyć najlepiej jest w zespole zaczynając od marszu, a przyśpieszając tempo przejść do biegu i pod koniec treningu przejść znów do coraz wolniejszego marszu, aż do całkowitego unormowania oddechu i uspokojenia się serca.

KOMUNIKAT

Zarząd ZKS „Ogniwo" zawiadamia, że posiedzenie Zarządu Klubu oraz Kierowników Sekcyj odbędzie się w dniu 6 maja 1949 roku o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ulicy 11-go Listopada nr. 30.

Piłkarze Związkowca-Zrywu

zwyciężają Ogniwo 3:1 (0:1)

Na boisku Zjednoczonych rozegrano mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami zrzeszeń Ogniwa i Związkowca Zrywu. Mecz zakończył się zwycięstwem Związkowca — Zrywu 3 : 1 (0 : 1). Bramki dla Związkowca — Zrywu strzelili: Kluka 2 i Nowicki. Dla Ogniwa — Kucharski.

W czasie przerwy odbyły się biegi sztafetowe i na 1500 m. W biegu sztafetowym 4x100 z udziałem olimpijczyka Kuźnickiego zwyciężył ŁKS Włókniarz w czasie 47,2, w biegu na 1500 m. — Kundzik (Spójnia) — w czasie 4 : 31,4. Po biegach odbyły się pokazy gimnastyczne w wykonaniu zawodniczek i zawodników Ogniwa.

Publiczności ponad 500 osób.

Komunikat Komitetu Organizacyjnego

Łódzkiego etapu wyścigu P-W

Komitet Organizacyjny etapu łódzkiego II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa, podaje do wiadomości, że od dnia 4 maja na ulicy Piotrkowskiej będą zainstalowane 4 głośniki radiowe przez które będą nadawane specjalne komunikaty w następujących godzinach:

4 maja od godz. 17.15 do 17.30.
6 maja od godz. 16.45 do 17.00
7 maja od godz. 16 do 16.15.
8 maja od godziny 18 do 18.10.

Otwarcie boiska

Wł.Z.K.S. Bawełna

W niedzielę 1 maja zostało otwarte boisko Bawełny przy ul. Ogrodowej 28. W ramach tego otwarcia odbyły się imprezy sportowe. W piłce koszykowej Bawełna pokonała Resursę w stosunku 1:0 (0:0) W zawodach bokserskich Bawełna wygrała z Metalowcem w stosunku 10:4.

W koszykówce męskiej Spójnia wygrała z reprezentacją Łodzi, opartą na zawodnikach YMCA w stosunku 35:32 (15:12). Wyróżnił się z zespołu zwycięzców: Pawlak. Boisko posiada teren na uprawianie piłki nożnej oraz gier sportowych, szatnię z natryskami i salę do tenisa stołowego.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:
Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 8 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 —

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-1?
Zastępca red. nacz. 218-0?
Sekretarz odpowiedz. 216-2?
Sekretariat ogólny: 223-2?
Dział partyjny ???-??; 254-2? wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-2? wewn. 8 i 21
Dział ekonomiczny: 223-2?
Dział rolny: wewn. 8 — 254-2?
Redakcja nocna: 172-31; 158-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

D-0190?

Teodor Dreiser 111

Tragedia Amerykańska

Co do dwóch kapeluszy — no tak, miał już jeden dosyć zniszczony i gdy przechodził koło kapelusznika, przyszło mu do głowy, że warto sobie kupić nowy. Oczywiście, gdy stracił jeden w tym wypadku, zupełnie naturalnie musiał włożyć na głowę drugi.

Prawdą jest również, że miał aparat fotograficzny i miał go u Cranstonów, gdy był u nich osiemnastego czerwca. Dlaczego przeczył temu? Bał się, żeby go nie posądzono o zbrodnię, gdy stał się ten straszny wypadek, i czuł, że nie potrafi się wytłumaczyć. Podczas aresztowania go w lesie, od razu mu powiedziano, że jest oskarżony o zbrodnię, a zresztą sam widział, że wszystkie okoliczności świadczą przeciw niemu. Nie wiedział, jak z tego wybrnąć, nie miał się kogo poradzić, wolał więc przeczyć wszystkiemu, wyprzeć się, chociaż gdy obrońcy zjawili się u niego, od razu im wszystko wyznał.

Co do szarego garnituru, ponieważ był mokry i zabłocony, związał go i będąc u Cranstonów, ukrył pod kamieniem, mając zamiar go potem wydobyć, wysuszyć i oczyścić. Gdy się o tym dowiedzieli panowie Belknap i Jephson, sami się tym zajęli i dali do odprasowania.

— Niech nam teraz oskarżony opowie o całej tej wycieczce.

Wówczas ściśle podług planu, naszkicowanego niegdyś przez Jephsona, nastąpiło opowiadanie o tym, jak Clyde z Robertą dojechali do Utica, a potem do Grass Lake. Planu jednak nie miał żadnego. Miał jedynie zamiar w najgorszym razie opowiedzieć jej o swej miłości ku pannie X i zaapelować do jej współczucia, ubłagać, żeby zwróciła mu wolność, a za to miał zobowiązać się do pomocy, jaka tylko będzie w jego możności. Gdyby mu zaś odmówiła, miał zamiar ją porzucić i wyjechać z Lycurgus.

— Kiedy jednak w Utica zobaczyłem ją tak zmęczoną, zmizerowaną — mówił Clyde z przekonaniem w głosie i starał się nadać szczery wyraz swym słowom — taką bezradną, zrobiło mi się jej żal.

— Jak to?

— Tak. Nie byłem pewny siebie, czy gdy mi odmówi, będę mógł ją porzucić.

— Więc cóż oskarżony postanowił?

— Na razie nic. Słuchałem, co ona mi opowiadała, i próbowałem jej wytłumaczyć, jak mi ciężko porzucać wszystko i wyjeżdżać z nią w świat. Miałem przy sobie tylko pięćdziesiąt dolarów.

— Tylko?

— Wtedy ona zaczęła płakać, a ja zamilkłem, nie chcąc jej więcej przyczyniać zmartwienia. Była taka przygnębiona i zdenerwowana. Spytałem się wtedy, czy nie chciałaby gdzie pojechać, żeby się trochę rozerwać — mówił dalej Clyde jąkając się i plącząc, tak mu dokuczały kłamstwa, które musiał wygłaszać. — Ona wtedy zaproponowała, żeby pojechać do któregoś z jezior koło Adirondacksu, jeżeli tylko wystarczy nam na to pieniędzy. Zapewniłem chcąc jej zrobić przyjemność, że wystarczy.

— Oskarżony pojechał tedy głównie ze względu na nią!

— Tak, tylko z tego względu.

— Mhm. I co dalej?

— Wtedy ona poprosiła mnie, żebym poszedł na górę i przyniósł parę przewodników po okolicy, to będzie nam łatwiej zorientować się, gdzie najlepiej będzie pojechać, żeby nie wypadło bardzo drogo.

— Oskarżony przyniósł te przewodniki?

— Przyniosłem.

— No i co dalej?

— Przejrzeliśmy je i wybraliśmy ostatecznie Grass Lake.

— Kto wybrał? Oskarżony czy ona?

— Było to tak. Ona wzięła jeden przewodnik, ja drugi i ona znalazła miejscowość, w której mogły dwie osoby za dwadzieścia jeden dolarów utrzymać się przez cały tydzień albo za pięć dolarów dziennie na dwoje. Uważałem więc, że taka jednodniowa wycieczka nie będzie nas kosztowała zbyt drogo.

— Mieliście zamiar pojechać tylko na jeden dzień?

— Na jak długo ona by chciała. Miałem zamiar przebyć tam parę dni... tak mi było trudno zdobyć się na ostateczną z nią rozmowę.

— Mhm. I co dalej?

— Następnego więc ranka pojechaliśmy do Grass Lake.

— W oddzielnych wagonach?

— Tak, w oddzielnych wagonach.

— A gdy tam przyjechaliście?

— Zameldowaliśmy się.

— Jak?

— Jako Carl Graham z żoną

(c. d. n.)